



Opowiadania zabrane

665

Głos Wielkopolski

POZNAŃ

DZ. Nr

55

06-03-2001

TEATR

Matka z córką na zbyt wielkiej scenie

■ **OLGIERD BŁAŻEWICZ**

Na Scenie Nowej mamy w przedstawieniu Eugeniusza Korina trzech Machaliców w „Cenie” Millera, Krystyna Janda poszła o krok dalej — dała w swojej reżyserii spektakl na dwie aktorki. W jednej roli obsadziła siebie, w drugiej — córkę, Marię Seweryn. I okazało się to w sensie marketingowym znakomitym rynkowo przedsięwzięciem. Potężna sala Teatru Wielkiego na sztuce z importu Donalda Marguliesa „Opowiadanie zabrane” była wczoraj zapełniona do ostatniego miejsca. I poznańska premiera spektaklu Jandy, zrealizowana w zaledwie dwa miesiące po warszawskiej, zakończyła się u

publiczności pełnym sukcesem, czego wyrazem były owacje na stojąco. Wydaje się jednak, że to z natury rzeczy kameralne, dwuosobowe przedstawienie, jak z repertuaru poznańskiej „Sceny na piętrze”, dużo straciło po przeniesieniu go na tak wielką scenę. Zmuszało aktorki do bardziej dosadnego, niż tego wymagała sztuka, forsowania głosu. I zwłaszcza w pierwszej, dość monotonnej w sensie dramaturgicznym, części spektaklu nie za wiele było takich sytuacji scenicznych, w których mogliśmy podziwiać wielki kunszt aktorski. Po przerwie było już znacznie lepiej, głównie za sprawą kilku pełnych ekspresji scen w wykonaniu Krystyny Jandy. ■